

*Maciej Soin (Warszawa)*

## **Problem prawdy w notatkach Wittgensteina z lat 1930–1933**

### 1. Wprowadzenie

Jeden z najbardziej charakterystycznych dla Wittgensteina sposobów sformułowania – i rozstrzygnięcia – problematyki prawdy polegał na wykorzystaniu ogólnego pojęcia harmonii. Prawdziwość myśli czy zdania okazuje się bowiem tylko jednym z przypadków, w których możemy mówić o dopasowaniu myśli do świata. Bezpośredni związek tematu harmonii myśli i świata z problematyką prawdy jest zaś o tyle jasny, że Wittgenstein – jak zobaczymy – używał niekiedy pojęcia harmonii (*Harmonie*) zamiennie z pojęciem zgodności (*Übereinstimmung*) między myślą i światem, a także pojęciem obrazowości myśli (*Bildhaftigkeit der Gedanken*) [zob. np. PG, s. 163]<sup>1</sup>.

Wątek harmonii między myślą i światem pojawia się w kilku opublikowanych drukiem pismach Wittgensteina, chociaż w *Dociekaniach* w dość pokretny sposób: „Zgodność, harmonia myśli i rzeczywistości polega na tym, że jeżeli powiem mylnie, iż coś jest czerwone, to w każdym razie nie jest to czerwone. Oraz na tym, że gdy chcę objaśnić komuś wyraz »czerwone« w zdaniu: »To nie jest czerwone«, to wskażę coś czerwonego” (DF 429).

---

<sup>1</sup> Artykuł zawiera fragmenty opracowania *Poglądy Ludwiga Wittgensteina w kwestii prawdy*, stanowiącego wynik realizacji projektu badawczego finansowanego ze środków KBN w latach 2004–2005.

Więcej na ten temat znajdziemy w *Philosophische Grammatik* (zob. PG s. 135, s. 142, s. 162–163). W szczególności w uwadze 112 (a także w *Zettel* 55) znajdziemy ważną wypowiedź wskazującą na gramatyczny charakter owej harmonii: „Jak wszystko, co metafizyczne, harmonię między myślą a rzeczywistością odnajduje się w gramatyce języka”.

Jest to wypowiedź, którą można uznać za główną myśl Wittgensteina w kwestii prawdy. Można ją sformułować również w ten sposób: harmonia między myślą i światem – w tym możliwość prawdziwości – jest *dokonaniem* gramatyki. Myśl ta zawiera manifest zwrotu, jaki miał miejsce w Wittgensteinowskim ujęciu problemu prawdy po powrocie do filozofii.

Naszym zadaniem będzie bliższe przyjrzenie się jej treści, motywom, a także ewolucji, będącej kluczem do stanowiska późnego Wittgensteina w kwestii prawdy. Skupimy się na wczesnych latach trzydziestych, w których autor *Dociekań* wypracował nowe stanowisko, mozolnie przezwyciężając właściwe dla *Traktatu* myślenie o prawdzie i sensie w kategoriach strukturalnego obrazowania.

Podstawą naszych rozważań będzie elektroniczne wydanie spuścizny Wittgensteina, stanowiące wynik współpracy *Wittgenstein Archives at the University of Bergen* i *Oxford University Press*. Pełny tytuł tej publikacji, która ukazała się w latach 1998–2000, brzmi *Wittgenstein's Nachlass. The Bergen Electronic Edition* (dalej używam skrótu BEE). Edycja zawiera wszystkie odnalezione źródła i wersje tekstów Wittgensteina (ponad 20 tys. stron rękopisów i maszynopisów), w tym szczególnie ważną serię rękopisów w tzw. tomach (*Bände*) z lat 1929–1933, zawierających zapis rozwoju poglądów autora w latach przełomowych dla jego myślenia.

Sposób, w jaki odwołuję się do poszczególnych tekstów z wydania BEE, powiela zasady, jakimi kierowali się wydawcy. Pierwszy numer oznacza tekst, drugi jego stronę, zatem skrót 108, 186 oznacza tekst nr 108, stronę 186. Numery poszczególnych tekstów pochodzi – z drobnymi dodatkami wydawców BEE – od von Wrighta<sup>2</sup>; warto pamiętać, że teksty te nie są ponumerowane chronologicznie oraz że numery 101–183 odnoszą się do rękopisów, numery 201–245 do maszynopisów, a numery 301–310 do dyktand Wittgensteina. *Big Typescript*, jeden z najstaranniej wykończonych tekstów Wittgensteina sporządzonych po powrocie do filozofii, nosi numer 213.

---

<sup>2</sup> Zob. Georg Henrik von Wright, *The Wittgenstein Papers*, w: *Wittgenstein*, Blackwell, Oxford 1982, a także – wraz z uzupełnieniami – w: *Philosophical Occasions 1912–1951*, ed. James C. Klagge, Alfred Nordmann, Hackett Publishing Company, Indianapolis 1993.

## 2. Harmonia jako relacja wewnętrzna

Wątek harmonii między myślą i światem pojawia się po raz pierwszy w spuszczonym Wittgensteina w czwartym tomie jego notatek (108, 186), we fragmencie datowanym na 17 czerwca 1930 r. Wittgenstein rozważa tam zrazu funkcjonowanie wyrażenia „über etwas ärgerlich sein”, zatem „być na coś złym”, „na coś się złościć”. To „bycie na coś złym” związane jest ze swoim przedmiotem nie tak jak skutek i przyczyna, zatem nie tak, jak bóle brzucha i jedzenie, które je spowodowało. Jedzenie bowiem – zauważa Wittgenstein – nie jest częścią bólu brzucha. Można wątpić, czy ból jest spowodowany tą czy inną potrawą, względnie czy w ogóle jest spowodowany jedzeniem. Natomiast nie sposób powątpiewać, na co się człowiek złości, czego się boi i w co się wierzy (zob. 108, 184–185). W przypadku złośczenia się na coś, obawiania się czegoś czy też wierzenia w coś mamy do czynienia ze szczególnym rodzajem związku, którego osobliwość należy dostrzec i objaśnić.

W zapisie Wittgensteina wątek ten bezpośrednio poprzedza i wprowadza sformułowanie myśli o naturze harmonii między myślą i światem. Rzecz bowiem w tym, że również związek myśli i świata, zdania i faktu chce się tu przedstawić jako relację szczególnego rodzaju. Wprowadzie myśl nie zakłada, że to, o czym się myśli, jest faktem; jednakże coś o tym fakcie zakłada. To „zakładanie” Wittgenstein wyraża początkowo za pomocą pojęcia „wspólnej przestrzeni”; jest to w istocie pierwsze podejście do nowego przedstawienia starego problemu, który w *Traktacie* rozwiązywała teoria strukturalnego izomorfizmu myśli, języka i świata. Myśl i jej odpowiednik muszą istnieć w wspólnej przestrzeni, chociażby zajmowały w niej różne miejsca. Sens myśli nie może być uwarunkowany zajściem faktu – jej odpowiednika. Na tym też – jak notuje Wittgenstein – polegać musi harmonia między myślą i światem (zob. 108, 185–186).

W ten sposób stare pytanie o istotę związku między myślą i światem zyskuje nową formę. Natomiast warunkiem poprawności odpowiedzi staje się to, że musi ona przedstawiać porównanie myśli z rzeczywistością jako coś bezpośredniego, nie zapośredniczonego w szczególności przez doświadczenie mówiące, że tej a tej myśli odpowiada ten a ten fakt. To właśnie musi być już wiadome z góry, przed wszelkim doświadczeniem i dlatego – zauważa Wittgenstein – myśli różnicują się według swojej treści. Inaczej niż bóle żołądka, których nie różnicujemy ze względu na potrawy, które je wywołały (zob. 108, 186–187).

Chociaż porównanie może się wydawać wątpliwe, to jasne jest, w jakim kierunku zmierza intencja Wittgensteina. Rzecz w tym, by odróżnić szczególny rodzaj relacji, jaki zachodzi w interesującym nas związku między myślą i światem, od wyjaśnienia przyczynowego. Wittgenstein próbuje objaśnić tę intencję na przykładzie znaczenia i rozumienia rozkazu. Zgodnie z wyjaśnieniem przyczynowym, rozumienie rozkazu jest czymś różnym od jego wykonania, a rozkaz może być nie w pełni wykonany. Tymczasem między rozkazem i jego wykona-

niem musi istnieć pewna ciągłość. Rozkaz musi być sposobem porównania zdania z rzeczywistością (zob. 108, 190). Rzecz w tym, że rozkaz określa, co jest jego wykonaniem, jak gdyby w rozkazie zawierał się już cień wykonania. Ale – zwraca uwagę Wittgenstein – ów cień nie jest cieniem dowolnego wykonania, lecz „właśnie tego”. W przeciwnym razie mielibyśmy do czynienia z innym rozkazem (zob. 108, 193).

Ciągłość, jakiej uwzględnienia domaga się tu Wittgenstein, nie jest rzecz jasna ciągłością w czasie, ale – jeśli można tak powiedzieć – ciągłością logiczną, tj. logicznym związkiem. Dla kwestii prawdy sprawa jest o tyle ważna, że przypadek zdania opisowego ma taki sam charakter. Więcej nawet, właśnie w kwestii prawdy problem pozwala się dobitnie sformułować. Mianowicie, problem szczególnej natury związku między myślą i światem wyraża się w tym właśnie sformułowaniu, że zdanie „p’ jest prawdą” nie mówi nic innego niż p (zob. 108, 194). I chociaż z czerwca 1930 r. – z tego okresu pochodzą cytowane notatki – Wittgenstein nie miał jeszcze poczucia, że właściwie ujmuje ten szczególny związek, to wiadomo już jednak było, o jakiego rodzaju rozwiązanie chodzi. Wittgenstein przywołuje tu pojęcie związku wewnętrznego, przeciwstawionego relacji zewnętrznej, np. przyczynowej. Myśl i świat pozostają w relacji wewnętrznej, i właśnie dlatego „p’ jest prawdą” nie mówi nic innego niż p. Zarówno stosunek rozkazu do jego wykonania, jak i stosunek zdania do faktu należy przedstawić jako relację wewnętrzną.

W notatce datowanej na 28 czerwca 1930 Wittgenstein zapisuje:

„U podstaw wszystkich moich dociekań leży wgląd (poczucie), że myśl ma wewnętrzny, a nie zewnętrzny związek ze światem. *Ze ma się na myśli [sądzi] to, co się mówi. [Daß man also das meint, was man sagt.]*

Czy nie znaczy to jednak tylko, że w języku nie można wykroczyć poza język, a w myślach poza myśli?

Czy związek między »Sądzić [meinen], że p jest faktem« a zająciem p można wyrazić jeszcze inaczej niż w wewnętrznym związku właśnie tych wyrażzeń? (Nie sądzę)” (108, 194–195).

We fragmencie tym należy zwrócić uwagę na konsekwencje, jaką pociąga za sobą według Wittgensteina ujęcie związku między myślą i światem jako relacji wewnętrznej. Chodzi tu przede wszystkim – chciałoby się powiedzieć – o tożsamość myśli i języka z jednej strony, a z drugiej o ujęcie świata jako tego, co daje się przedstawić językowo. Tak jednak sformułowana myśl brzmi paradoksalnie ze względu na założenie powyższego sformułowania, przesądzające kwestię, którą chce się tutaj wyrazić. Sformułowanie to zakłada bowiem, że rozważając świat, myśl i język mamy do czynienia z osobnymi bytami, których wzajemne relacje są przedmiotem badania. Pomysł ich utożsamienia można wtedy potraktować co najwyżej jako teoretyczną ekstrawagancję. Tymczasem Wittgenstein chce podkreślić tę okoliczność, że w gruncie rzeczy w każdym z przypadków mamy tu do czynienia jedynie ze słowami: zarówno myśli, jak i faktu nie

możemy bowiem przedstawić inaczej niż w postaci wypowiedzianego zdania. Ścisłej rzecz biorąc, ujęcie Wittgensteina należałoby sformułować w postaci tożsamości wyrazu treści myśli, wyrazu myśli i opisu faktu. Zdanie „Śnieg jest biały” stanowi zarazem wyraz treści myśli i opis faktu. Stosunek wewnętrzny zachodzi między wchodzącymi tu w grę wyrażeniami. A zarzut, jaki należy z tej perspektywy postawić „metafizykom” traktującym myśl, świat i język jako niezależne byty, polegałby na wskazaniu, że zbyt łatwo sobie sprawę, przechodząc bez wahania od zdania do myśli i faktu, tak jakbyśmy faktycznie mogli tu operować czymś innym niż zdaniami.

Co to oznacza dla kwestii prawdy? Kiedy sędzę, że to a to jest faktem – zauważa Wittgenstein – to mam na myśli właśnie ten fakt, nie coś innego, trzeciego. „Sędzę to, co sędzę” (*ich meine was ich meine*); wyraz treści myśli jest wyrazem tej myśli. Dlatego ‘p’ jest prawdą = p. Zapis ten uwidocznia, że w gruncie rzeczy po jednej i drugiej stronie tej tożsamości mamy to samo wyrażenie. Że mamy tu do czynienia z relacją wewnętrzną między wyrażeniami: to, co się w języku wyraża, można podać tylko przez ów wyraz (zob. 108, 204–205).

Teza mówiąca, że myśl i świat wiąże relacja wewnętrzna, określa też, jak nie należy ujmować tej relacji. Wittgenstein odwołuje się tu w pierwszym rzędzie do starego poglądu o nieprzedstawialności relacji między myślą i światem. W tej nieprzedstawialności wyraża się bowiem jej natura. Nic zatem nie mówi formuła, zgodnie z którą „myśl ‘że jest tak a tak’ (p) czyni prawdziwą fakt ‘że jest tak a tak’ (p)” (zob. 108, 196). Trudność polega na tym, że mamy tu do czynienia z myśleniem o myśleniu, które – tak jak to było w *Traktacie* – natrafia na nieprzekraczalną granicę. Rozwiązaniem zagadki nie jest przekroczenie granicy, lecz jasne przedstawienie tej niemożliwości (zob. 108, 197).

Motyw tezy o nieprzedstawialności relacji przedstawiania jest jednak nieco inny niż w *Traktacie*. Tam nie można było zobrazować przedstawiania, gdyż z istoty przedstawiania przez strukturę wynikało, że jego rzekomy obraz jest powtórzeniem przedstawiającego zdania. Teraz chodzi raczej o niewytłumaczony związek z faktem, który może zachodzić lub nie zachodzić. Poszukując właściwego ujęcia tej kwestii Wittgenstein rozważa relację między stwierdzeniem i faktem na przykładzie stosunku oczekiwania do tego, co oczekiwane. Stosunek oczekiwania do tego, co oczekiwane, ma bowiem – zgodnie z wyrażonym wyżej „wglądem” – taki sam charakter stosunku wewnętrznego, jak relacja między rozkazem i jego wypełnieniem, a także między zdaniem stwierdzającym fakt i jego odpowiednikiem. W każdym z tych przypadków należy zauważyć element związku logicznego, który określa w sposób aprioryczny i konieczny to, iż spełnieniem oczekiwania, że spadnie śnieg, będzie tylko to, że spadnie śnieg, a odpowiednikiem prawdziwego stwierdzenia, że śnieg spadł, będzie tylko to, że faktycznie śnieg spadnie. Są to ustalenia rzecz jasna banalne, nie w tym rzecz jednak, by konstruować wymyślne teorie, ale żeby zrozumieć, że rozwiązanie pozornych trudności filozoficznych sprowadza się do tego rodzaju banalnych oczywistości.

„Myślą o treści myśli p jest myśl p. I jest to prawdą dla wszystkich pytań, jakie w tej sprawie są stawiane. Odpowiedzią na każde pytanie filozoficzne jest oczywistość (*Selbstverständlichkeit*). Tyle że trudno znaleźć tę oczywistość, która rozstrzyga właśnie to, co mnie teraz niepokoi” (108, 214–215).

Z punktu widzenia logika interesującego się wyłącznie koniecznością, myśl, język i świat (jako świat możliwy do przedstawienia – powtórzmy) wiąże więc relacja wewnętrzna. Jasne jest też jednak, że mimo wszystkich nowych elementów, poglądy Wittgensteina z 1930 r. obciążone są jeszcze kategoriami *Traktatu*. Świadczy o tym nie tylko powtórzenie tezy o niewyraźności relacji między myślą i faktem. Zarówno ujęcie związku między myślą i światem jako relacji wewnętrznej, jak i samo przekonanie, że relację tę należy ujmować z punktu widzenia logiki, należy do tego sposobu myślenia, jaki wyrażało pierwsze dzieło Wittgensteina. Nic też dziwnego, że w zapiskach Wittgensteina z 1930 r. jako klucz do stosunku języka do rzeczywistości pojawia się w końcu to samo pojęcie logicznej formy, które odpowiadało za ich zgodność w *Traktacie*. Oznacza to, że w 1930 r. właściwy zwrot w tych sprawach jeszcze się nie dokonał.

„Oczekiwanie odnosi się do tego, co je zaspokaja nie tak jak głód do swojego zaspokojenia. [...] Oczekiwanie może wskazywać na to, co oczekiwane, tylko logicznie. Ponieważ każdy obraz potrzebuje interpretacji, a interpretacja może ustanowić jedynie związek logiczny. Bo żaden związek materialny, jaki dodamy do obrazu, nie prowadzi nas do intencji; każdy pozostawia obraz w stanie wymagającym interpretacji. Jedyńm, w czym rzeczywistość może się zgadzać lub nie zgadzać z obrazem bez konieczności interpretacji, jest forma logiczna” (108, 227–228).

### 3. *Big Typescript* – pierwsze podejście

W istocie bowiem, co to znaczy, że myśl i świat wiąże relacja wewnętrzna? Albo że harmonia między myślą i światem ma charakter relacji wewnętrznej? Teza ta znaczyła dla Wittgensteina przede wszystkim to, że za zgodność tę odpowiada logika. Relacja wewnętrzna ma wszak charakter konieczności, a zgodnie z przekonaniem wyrażonym w *Traktacie* istnieje jedynie konieczność logiczna (zob. TLP 6.37). Jak jednak logika może odpowiadać za zgodność między myślą i światem, jeśli jej żywiołem są stosunki strukturalne? Tylko tak, że relację myśli i świata opisze się w kategoriach relacji strukturalnej. Ale wraz z przekonaniem o logiczno-strukturalnym charakterze związku zdania i faktu narzuca się cały bagaż apriorycznej doktryny *Traktatu*, w tym te jej konsekwencje, o których błędności w tym czasie Wittgenstein był już przekonany za sprawą – między innymi – Sraffa i Ramseya: teoria zdań elementarnych, które wszakże wcale nie chcą okazać się niezależne od siebie, i teoria formy logicznej, której nie daje się zidentyfikować w niektórych przynajmniej sensownych wypowiedziach.

Faktyczne rozwiązanie tych trudności wymagało zatem bardziej radykalnej zmiany ujęcia; zmiana ta nastąpiła dopiero wówczas, gdy – ogólnie rzecz biorąc – miejsce logiki zajęła gramatyka. Tę zmianę możemy obserwować już w wielkim maszynopisie Wittgensteina z 1933 r., który wprawdzie zawiera wiele powtórzeń przepisanych z wcześniejszych notatek, ale również i próbę nowego sformułowania starych problemów w kategoriach analizy gramatycznej. W tym sensie *Big Typescript* i poprzedzające go tomy notatek stanowi dokument istotnego zwrotu w poglądach Wittgensteina na kwestię prawdy.

Widoczne jest to już w tytule rozdziału poświęconego specjalnie związkowi języka i rzeczywistości. W tytułowej tezie Wittgenstein akcentuje bowiem decydującą rolę gramatyki w ustanawianiu tego związku. Zgodnie z tą tezą związek między językiem i rzeczywistością jest ustanawiany przez należące do gramatyki objaśnienia słów (*Worterkklärungen*). W konsekwencji język pozostaje zamknięty w sobie, autonomiczny (zob. 213, 189). Wraz z tym zmienia się również wyjaśnienie harmonii między myślą i rzeczywistością, której według notatek z 1930 r. należało szukać we „wspólnej przestrzeni” myśli i rzeczywistości. Teraz sprawa staje się jasna: jeśli związek między myślą i rzeczywistością dokonuje się dzięki objaśnieniom słów, a objaśnienia te należą do gramatyki, to źródło harmonii między myślą i rzeczywistością należy szukać w języku.

„Zgodność myśli i rzeczywistości. Jak wszystko, co metafizyczne, (przed-ustanowioną) harmonię między myślą a rzeczywistością odnajduje się w gramatyce języka“ (213, 189).

Jakiego rodzaju przełom dokonał się w poglądach Wittgensteina w trakcie redagowania *Big Typescript* pokazuje bliższe przyjrzenie się pierwotnej wersji tego zapisu, sporządzonej w sierpniu 1930 r. Sformułowanie o harmonii między myślą i rzeczywistością służyło mianowicie pierwotnie podkreśleniu tezy o niewyraźności tej relacji, a zatem sformułowaniu nowego argumentu za starą tezą z *Traktatu*.

„Zgodność myśli [...] z rzeczywistością jest niewyraźna. Jeśli wziąć słowo zgodność w sensie [zgodności] prawdziwego zdania z rzeczywistością, to coś jest nie w porządku, ponieważ istnieją również fałszywe myśli. Innego sensu nie można jednak wyrazić językowo. Jak wszystko, co metafizyczne, (przed-ustanowiona) harmonia między myślą a rzeczywistością jest nam dana przez granice języka” (109, 31).

Widać tu jasno, że doktrynę niewyraźności harmonii między myślą i światem zastąpiło jej ujęcie jako dokonania gramatyki. Trudno sobie przy tym wyobrazić powody, dla których tak ujęta harmonia miałaby być niewyraźna, jeśli związek między językiem i światem dokonuje się dzięki objaśnieniom gramatycznym. Te są však częścią naszej kompetencji językowej.

Odrzucenie tezy o niewyraźności na rzecz gramatyki było jednak nie tyle decydującym krokiem na drodze do ujęcia harmonii między myślą i światem, co jednym z aspektów tej zmiany poglądów. Pokazuje to również ewolucja zapisu,

w którym Wittgenstein usiłował rozwikłać kwestię tożsamości znaczenia na przykładzie orzekania o barwie. Za tę tożsamość w pierwszej wersji (z 1930 r.) odpowiada niewyraźna harmonia między językiem i światem: „Ta wspólność [barwy] jest właśnie harmonią między rzeczywistością i myślą, której nie można opisać” (*Diese Gemeinsamkeit ist eben die Harmonie zwischen [Welt | Wirklichkeit] und Gedanken die nicht zu beschreiben ist.*) (109, 226; por. 211, 339 oraz 212, 1028).

W tym ujęciu rozpoznać można rzecz jasna ten kierunek myślenia, który rozwinął *Traktat*. Przedmioty i określenia jakoś pasują do siebie, chociaż natury tego dopasowania nie sposób opisać. Wyraża się ona w stosowaniu tej samej nazwy. Natomiast w *Big Typescript* notatka o harmonii stała się myślą o gramatyce. Wittgenstein usunął tę część cytowanej uwagi, która mówiła o nieopisywalności harmonii między myślą i rzeczywistością, wstawiając w to miejsce tezę o korelacji harmonii z regułą języka: „Ta wspólność [barwy] jest właśnie harmonią rzeczywistości i myśli, która w istocie odpowiada regule (formie) naszego sposobu wyrażania się (języka). (*Diese Gemeinsamkeit ist eben die Harmonie von Wirklichkeit und Gedanken, die in Wahrheit einer [Regel | Form] unserer [Ausdrucksweise | Sprache] entspricht*) (213, 370).

Jest to kolejny przykład pokazujący, na czym polegała praca Wittgensteina nad własnymi notatkami i dlaczego tak mylące może być wrywanie z kontekstu jego pojedynczych sformułowań. Rzecz w tym, że te same i podobne sformułowania prowadzą w przeciwnych kierunkach, a między pozornie podobnymi fragmentami z MS 109, 226 oraz TS 213, 370 kryje się przepaść. Są to bowiem w istocie dwa przeciwstawne wyjaśnienia tego samego problemu. I chociaż nie zawsze Wittgenstein konsekwentnie przeprowadza nowy punkt widzenia – stąd *Big Typescript* należy niewątpliwie do pism przejściowych, stanowiących raczej świadectwo ewolucji niż jej wynik – to ogólny kierunek zmian jest jasny z chwilą gdy w miejscu niewyraźnej relacji wewnętrznej między myślą i światem pojawia się związek ustanawiany przez gramatyczne objaśnienia.

Co jeszcze zmienia się wraz z gramatycznym ujęciem relacji między myślą, językiem i światem? Przede wszystkim rozszerza się – i niejako relatywizuje – pojęcie tego, co obraz musi mieć wspólne z tym, co obrazowane. Jak pamiętamy, zarówno w *Traktacie*, jak i w notatkach z lat 1929–1930, obraz musiał mieć z tym co obrazowane wspólną formę, formę logiczną. Teraz Wittgenstein wyraża tę wspólnotę za pomocą pojęcia „metody projekcji”, która – rzekomo – jest tym wspólnym elementem (zob. 213, 189). Jasne jest jednak, że mówienie o metodzie projekcji, jaka miałaby być wspólna obrazowi i temu, co obrazowane, stanowi co najmniej naruszenie zwykłego użycia tych słów. „Metoda projekcji” jest wszakże sprawą obrazu, a nie tego, co obrazowane. Przedmiot obrazu nie określa, w jaki sposób będzie zobrazowany. Nie jest to więc przekonujący sposób postawienia sprawy i Wittgenstein nie będzie się go długo trzymał. Ważne jest na-



tomiast to, że w tym kontekście *Big Typescript* wprost krytykuje centralną dla „Traktatu” ideę obrazowania przez formę: „Co skłania nas do sądzenia, że istnieje coś takiego jak zgodność (*Übereinstimmung*) myśli z rzeczywistością? – Zamiast zgodność (*Übereinstimmung*) można by tu spokojnie wstawić »obrazowanie« (*Bildhaftigkeit*). Czy jednak obrazowanie (*Bildhaftigkeit*) jest zgodnością (*Übereinstimmung*)? W *Traktacie* powiedziałem, że jest to zgodność formy. Jest to jednak nieporozumienie” (213, 189)

Dlaczego ujęcie kwestii zgodności między myślą i światem w kategoriach zgodności formy jest błędne? Ogólnie rzecz biorąc dlatego, że nakłada na obrazowanie wymagania, których obrazowanie, przynajmniej nie każde, nie jest w stanie spełnić. A co więcej, jeśli można wyjaśnić obrazowanie bez tego rodzaju warunków zgodności, to stają się one zbyteczne. Cała teoria obrazowania przez formę okazuje się filozoficzno-logicznym mitem, bez którego można się obejść. Nie jest to nic innego, jak zastosowanie najbardziej przekonującego argumentu filozoficznego, tj. brzytwy Ockhama. Tę figurę Wittgenstein wykorzystał w błyskotliwy sposób już w *Traktacie*, zarówno w sprawie prawdy i teorii zdania, jak i w kwestii logicznej konieczności. Teraz ostrze krytyki zwraca się przeciw *Traktatowi*, który – jak się okazuje – w miejsce mitologii przedmiotów logicznych podłożył mitologię logicznej formy. Obrazowanie bowiem może, a nie musi dokonywać się przez strukturę. „Wszystko może być obrazem wszystkiego, jeśli odpowiednio rozszerzymy pojęcie obrazu” (213, 189).

Co prawda w nowym ujęciu Wittgenstein widział jeszcze szereg trudności, którymi należało się zająć. Rzecz w tym, po pierwsze, czy tego rodzaju manipulacje pojęciowe – rozszerzanie pojęć obrazu, zgodności, posiadania czegoś wspólnego – są w ogóle uprawnione (zob. 213, 189). Ale co ważniejsze, problematyczne jest też ujęcie związku między myślą i rzeczywistością jako związku, który dokonuje się przez arbitralne przyporządkowanie elementów myśli i rzeczywistości. Powraca bowiem podejrzenie, że przyporządkowanie tego nie daje się ustanowić przez definicje ostensywne. Takie przyporządkowanie wymagałoby niezależnej (od języka) tożsamości tego, o czym się mówi. Jak jednak tłumaczyłaby się wówczas konieczność związku między zdaniem i faktem? Przyporządkowanie polega wszak na tym, że zdanie *p* mówi, że właśnie to *p* jest faktem. Jak jednak wyjaśnić, że tylko jeden fakt *p* jest odpowiednikiem zdania *p*? Nie można wskazać na zdanie oraz fragment rzeczywistości i stwierdzić, że jedno odpowiada drugiemu, skoro związek zdania i faktu nie miałby wówczas owej szczególnej cechy konieczności (zob. 213, 189–190r).

Sprawy nie ratuje odwołanie się do treści myśli, która miałaby zawierać i ujawniać intencję skierowania na fragment rzeczywistości. Tę intencję można bowiem wyrazić znów tylko słowami. Zdaniu musi odpowiadać coś już określonego, artykułowanego, jak pisze Wittgenstein.

„Kiedy pytamy kogoś, ‘skąd wiesz, że słowa [których używasz do] opisu oddają to, co widzisz’, to mógłby on odpowiedzieć: mam to na myśli używając tych słów (*ich meine das mit diesen Worten*). Ale czym jest owo ‘to’, jeśli nie znów czymś artykułowanym, więc już językiem? Zatem ‘mam to na myśli’ nie jest żadną odpowiedzią. Odpowiedzią jest objaśnienie znaczenia słów” (213, 190r).

W omawianej części *Big Typescript* Wittgenstein próbuje wyjaśnić związek opisu z rzeczywistością przez porównanie do tłumaczenia z jednego języka na inny. Język, w którym sformułowany został opis, zostaje przetłumaczony na drugi, który moglibyśmy nazwać „językiem rzeczywistości”, tj. językiem, w którym oddane zostaje to, co odpowiada naszemu opisowi (zob. 213, 190r). Również i w tego rodzaju rozstrzygnięciu nietrudno jednak dostrzec kłopoty. Czy bowiem faktycznie w sytuacji opisu mamy do czynienia z rodzajem przekładu między dwoma językami, a nie z tym samym językiem? Porównanie opisu do przekładu oznacza przecież – paradoksalnie – że używając języka, również do opisu, poza język nie wychodzimy. Język – jak wyraża to Wittgenstein – pozostaje zamknięty w sobie. Jak zatem słowa mogą wiązać się z rzeczywistością? Jeśli nawet tego rodzaju pytania nie są wolne od ukrytych założeń przesądzających kwestię prawdy, to pokazują co najmniej, że w tych fragmentach *Big Typescript* ujęcie problematyki prawdy było dalekie od oczywistości, a zatem i od poprawności.

#### 4. Prawda jako kwestia gramatyczna

Dla naszych rozważań decydujące znaczenie ma zatem to, że obok sprobrematyzowania opisu i prawdy w kategoriach przekładu, w *Big Typescript* pojawia się również inny kierunek dociekań, mianowicie konsekwentnie przeprowadzone ujęcie gramatyczne. Trzeba tylko zauważyć, że jest to ujęcie konkurencyjne w stosunku do innych fragmentów tego maszynopisu, mimo podobnie brzmiących sformułowań. Przyjrzyjmy się następującej uwadze Wittgensteina: „Kiedy mówię »zdanie określa już z góry, dzięki czemu będzie prawdziwe [co je uczyni prawdziwym]: Z pewnością, zdanie ‘p’ określa, że będzie prawdziwe dzięki zajściu p [że zachodzić musi p, by uczynić je prawdziwym]; jest to jednak wszystko, co można o tym powiedzieć, i znaczy tylko: »zdanie p – zdanie, które będzie prawdziwe dzięki zajściu faktu p« [które prawdziwym czyni fakt p]. Wszystko zostaje rozstrzygnięte w języku” (213, 379).

Notatka ta zmienia ujęcie sprawy. Bowiem zamiast wprowadzać koncepcję przekładu, jak to było w cytowanym fragmencie 213,190r, mówi, że kwestia prawdy jest sprawą języka. To jest znaczenia słów ‘prawda’, ‘zdanie’ i ‘fakt’, których wzajemne powiązanie wyraża ta oto reguła gramatyczna, mówiąca że zdanie p to zdanie, które prawdziwym czyni fakt p. W ten sposób tajemnica harmonii między myślą i światem sprowadza się do gramatycznego banału: reguł określających znaczenie wchodzących w grę wyrazów.

I teraz dochodzą do głosu korzyści z posługiwania się kompletnym wydaniem spuścizny Wittgensteina. Na podstawie kwerendy można bowiem ustalić, że fragment ujmujący kwestię prawdy w kategoriach przekładu pochodzi z piątego tomu notatek Wittgensteina (109, 66), datowanego na 29 sierpnia 1930. W tomie tym znajdziemy również pierwszą wersję cytowanej wyżej uwagi o zdaniu, które określa już z góry, dzięki czemu będzie prawdziwe. Jednakże w wersji z 1930 r. uwaga ta kończy się wskazówką, że wszystko, co na ten temat można powiedzieć, zawiera się w tym, że zdanie ‘p’ określa, iż będzie prawdziwe dzięki zajściu p (zob. 109, 274). Nie odsyła zatem do języka i gramatyki.

Ponieważ zapisy w odpowiednich tekstach Wittgensteina nie są datowane, trudno byłoby dokładnie ustalić, kiedy dokonał się ten gramatyczny przełom. Jeszcze w maszynopisach stanowiących przygotowanie do *Big Typescript*, mianowicie TS 211 i TS 212 cytowana uwaga powtarza się w formie z 1930 r. (zob. 211, 137–138 i 212, 1057). Dopiero w *Big Typescript* zostaje uzupełniona odsyłaczem do gramatyki. Jak pamiętamy, w maszynopisie tym znalazł się również fragment ujmujący kwestię prawdy w kategoriach przekładu. Oznacza to, że *Big Typescript* jest tekstem zasadniczo niespójnym, zawierającym zarówno wcześniejsze próby rozwiązania problemu, jak i gramatyczne ujęcie kwestii prawdy wypracowane właśnie w okresie redagowania tego maszynopisu. Zmiana poglądów była na tyle ważna, że pociągała za sobą konieczność rewizji pozostałych partii dzieła, a także jego formy.

Pierwszą próbę rewizji *Big Typescript* zawiera notatnik MS 114, w części pochodzącej najprawdopodobniej również z 1933 r.<sup>3</sup> Nie ma w niej już mowy o „przekładzie”; w zamian Wittgenstein rozwija ujęcie konsekwentnie gramatyczne. Konkluzję uwagi o znaczeniach słów „zdanie”, „fakt” i „prawda” stanowi zatem rozstrzygnięcie kwestii harmonii między myślą i rzeczywistością. W sformułowaniu pochodzącym z MS 114 uwaga ta jest najpełniejszym objaśnieniem kwestii prawdy, jakie można znaleźć w pismach późnego Wittgensteina i wygląda następująco: „»Zdanie określa już z góry, dzięki czemu będzie prawdziwe [co je uczyni prawdziwym]«. Z pewnością, zdanie ‘p’ określa, że będzie prawdziwe dzięki zajściu p [że zachodzić musi p, by uczynić je prawdziwym]; a to znaczy:

(zdanie p) = (zdanie, które będzie prawdziwe dzięki zajściu faktu p) [które prawdziwym czyni fakt p].

A wypowiedź, że życzenie, by zaszło p, zostaje zaspokojone przez zajście p, nie mówi nic poza regułą gramatyczną (*Zeichenregel*):

<sup>3</sup> Notatnik MS 114 składa się z dwóch części, z których interesuje nas tu druga, zatytułowana *Umarbeitung* i opatrzona określeniem *Zweite Umarbeitung im großen Format*. Określenie to należy odczytać nie jako tytuł tekstu, który nazywa się *Umarbeitung*. *Zweite Umarbeitung im großen Format*, lecz jako tytuł tekstu (tj. *Umarbeitung*) i odsyłacz, mówiący że druga przeróbka znajduje się w notatniku dużego formatu, tj. MS 140. Bezpośrednią kontynuacją tego tekstu jest pierwsza część MS 115; MS 140, tj. *Grosses Format* jest natomiast przeróbką stron 1–56 drugiej części MS 114.

(życzenie, by zaszło p) = (życzenie, które zostaje zaspokojone przez zajście p)  
 Jak wszystko, co metafizyczne, harmonię między myślą a rzeczywistością odnajduje się w gramatyce języka“ (114, 152).

Harmonię między myślą i światem odnajduje się w gramatyce, ponieważ za ten związek nie odpowiada nic innego, jak znaczenie naszych słów, a zatem reguły, które je określają. Innymi słowy: tak właśnie używamy słowa „zdanie”, że określimy je jako prawdziwe wtedy, gdy jest tak, jak ono mówi. Do tych reguł mogą należeć – jak pamiętamy – również reguły określające sposób porównania zdania z rzeczywistością, zatem metoda weryfikacji. Jest to jednak rzecz możliwa do ustalenia tylko dla konkretnego zdania i jego użycia. Tym właśnie mogą różnić się poszczególne sposoby używania słów, że metody weryfikacji, jakie się z nimi kojarzą, będą odmienne.

Obok objaśnienia kwestii prawdy przedstawiony fragment z MS 114 zawiera zarówno cytowane już sformułowanie stanowiące bezpośrednią krytykę ujęcia harmonii między myślą i światem jako zgodności formy (czyli krytykę teorii obrazowania *Traktatu*), jak i omawiane już konkurencyjne ujęcie obrazu, zgodnie z którym „wszystko może być obrazem wszystkiego” (zob. 114, 153). Wittgenstein wskazuje też, jak należy rozumieć kwestię obrazowości zdania: mianowicie jako porównanie uwydatniające pewne cechy gramatyki wyrazu „zdanie”. W tym kontekście nowy sens otrzymuje porównanie zdania do miary przykładowej do rzeczywistości. W obu przypadkach należy bowiem zważać na to, że porównania te mają swoje ograniczenia i warianty.

I tak, porównanie zdania do obrazu mówi coś innego, w zależności od tego, do jakiego obrazu zdanie porównamy. Możemy je porównać na przykład do portretu, ale też i do obrazu rodzajowego. A z drugiej strony, porównanie takie podkreśla cechy pewnych szczególnych przypadków ogólnego pojęcia zdania. Wiąże się to wprost z metodologicznym stanowiskiem późnego Wittgensteina, który – jak wiadomo – nie chciał konstruować żadnej teorii, ale uczyć różnic. Dlaczego od uogólnień bardziej pouczające są przykłady i porównania? Dlatego że za użyciem słów kryją się zróżnicowane zjawiska. Dostrzeżenie tego zróżnicowania jest sprawą decydującą dla właściwego ujęcia zarówno kwestii języka, jak i kwestii jego odniesienia do rzeczywistości. Ten wątek – niezmiernie istotny zarówno dla treści, jak i dla formy filozoficznych dociekań Wittgensteina – pojawia się wraz z nowym ujęciem prawdy, co świadczy o roli, jaką kwestia prawdy odegrała w ewolucji jego poglądów.

Jeśli więc zwrócimy wreszcie uwagę na to, co dla naszego tematu szczególnie ważne, mianowicie, że omawiany fragment MS 114 zawiera także akapit, który znalazł się później w *Dociekaniach filozoficznych*, to jasne się stanie, że wraz z gramatyczną wykładnią kwestii prawdy Wittgenstein osiągnął ten sposób ujęcia problemu, który satysfakcjonował standardy jego nowej metody: „Zgodność, harmonia myśli i rzeczywistości polega na tym, że jeżeli powiem mylnie, iż coś jest czerwone, to w każdym razie nie jest to czerwone. Oraz na tym, że gdy

chcę objaśnić komuś wyraz »czerwone« w zdaniu: »To nie jest czerwone«, to wskażę coś czerwonego” (114, 153; zob. DF 429).

W ten sposób wyjaśnia się bowiem również stanowisko *Dociekań* w kwestii prawdy. To, co znajdziemy w *Dociekaniach* na temat prawdy, zostało przepisane z wcześniejszych notatników bez podania wywodu, który temu stwierdzeniu towarzyszył, pozwalając uchwycić jego motywację. Analogiczną, choć bardziej skomplikowaną sytuację mamy też w przypadku drugiego z tych miejsc w *Dociekaniach*, gdzie Wittgenstein *explicite* wypowiada się na temat prawdy, mianowicie w uwadze 136: „Podanie zwrotu: »Jest tak a tak« jako ogólnej formy zdania jest w gruncie rzeczy tym samym, co wyjaśnienie: zdaniem jest wszystko, co może być prawdą lub fałszem. Zamiast bowiem: »Jest tak a tak« mógłbym też powiedzieć: »To a to jest prawdą«. (A także: »To a to jest fałszem«.) (...) Powiedzieć, że zdaniem jest wszystko, co może być prawdą lub fałszem, to tyle, co powiedzieć: zdaniem nazywamy to, do czego w naszym języku stosuje się rachunek funkcji prawdziwościowych” (DF 136).

Jak wykazuje kwerenda, historia tej uwagi sięga MS 109,134 oraz 109,156. Podobnie jak w przypadku fragmentu o zgodności myśli i rzeczywistości, w TS 213, 76 i MS 114, 111–112 uwaga ta uzyskiwała treść zbliżoną do tej, którą znamy w *Dociekań* 136. Wprawdzie jej ostateczną formę znajdziemy dopiero w MS 142 z 1936 r., niemniej można stwierdzić, że wypracowane w 1933 r. stanowisko w kwestii prawdy w zasadzie nie zmieniło się i obowiązywało również w latach czterdziestych. Nic to dziwnego, skoro znakomicie odpowiada duchowi dojrzałej metody późnego Wittgensteina. Gramatyczne ujęcie problemu prawdy stanowi wzór dla tego rodzaju analizy, który – jak twierdził Wittgenstein w *Dociekaniach* – jest zadaniem filozofii.

## Bibliografia

- BEE Wittgenstein's Nachlass. The Bergen Electronic Edition, „Wittgenstein Archives at the University of Bergen”, Oxford University Press, Oxford 1998–2000
- DF *Philosophische Untersuchungen / Philosophical Investigations*, ed. G.E.M. Anscombe, R. Rhees, Blackwell, Oxford 1968; wyd. pol. *Dociekania filozoficzne*, tłum. Bogusław Wolniewicz, Warszawa 1972.
- PG *Philosophische Grammatik*, hrsg. Rush Rhees, Suhrkamp, Frankfurt 1993
- PO *Philosophical Occasions 1912–1951*, ed. James C. Klagge, Alfred Nordmann, Hackett Publishing Company, Indianapolis 1993
- TLP *Logiach-philosophische Abhandlung / Tractatus Logico-Philosophicus*, Routledge, London 1974; wyd. pol. *Tractatus logico-philosophicus*, tłum. Bogusław Wolniewicz, Warszawa 1970.
- ZET *Zettel*, ed. G.E.M. Anscombe, G.H. von Wright, Blackwell, Oxford 1967

*Maciej Soin*

### **The Question of Truth in Wittgenstein's *Nachlass* (1930–1933)**

#### **Summary**

The article shows an evolution of the concept of truth in Wittgenstein's *Nachlass* (1930–1933). In this period Wittgenstein passes from the view on the possibility of truth as an internal relation to the explanation acknowledging the harmony between thought and reality as an accomplishment of grammar. An analysis of the reasons of this change explains the standpoint of the *Investigations* on truth.